

Kościoły nierzyskokatolickie wobec konkordatu

Przemówienie prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej na spotkaniu z premier Hanną Suchocką (11 sierpnia 1993 r., Warszawa)

Wielce Szanowna Pani Premier,
W imieniu Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej i jej Zarządu pragnę podziękować za zaproszenie na to spotkanie. W liście skierowanym do Pani Premier w styczniu br. dziękując za otrzymane życzenia z okazji mojego wyboru na stanowisko Prezesa PRE wyraziłem życzenie Kościołów spotkania się z Panią Premier. Cieszy nas fakt, że co prawda z pewnym opóźnieniem, dziś do spotkania doszło. Myślę, że przy tej okazji warto wspomnieć, iż w ciągu 4 ostatnich lat przebudowy ustroju w naszej Ojczyźnie tylko pierwszy z premierów pan Mazowiecki spotkał się z przedstawicielami innych Kościołów, poza Rzymsko-Katolickim. Nie ukrywamy, że obecne spotkanie z Panią Premier może być interpretowane przez naszych wiernych, jako wymuszone, wywołane podpisaniem Konkordatu ze Stolicą Apostolską. Korzystając z zaproszenia nie chcielibyśmy ograniczyć się do samego Konkordatu, ale przy tej okazji podzielić się z Panią Premier uwagami naszego środowiska odnośnie do sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju:

1. Kościoły mniejszościowe wraz z całym narodem przeżywają blaski i cienie zachodzących przemian społeczno-politycznych. Dzielimy los wszystkich obywateli. Niestety, dość często odczuwamy, że jesteśmy traktowani jako obywatele drugiej kategorii, spychani na margines, do których przykłada się inną miarę. Dzieje się tak za sprawą różnych wypowiedzi polityków, niekiedy członków Rządu oraz coraz częściej przedstawicieli Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Takie wypowiedzi powodują, że obraz Państwa odbierany jest przez naszych wiernych w tym jednym wymiarze, że powoli, ale konsekwentnie zmierzamy w jednym kierunku, Polski tylko dla katolików, a tym samym dążymy do państwa wyznaniowego. Symptomy tego dostrzegamy także coraz częściej w państwowych środkach masowego przekazu. Przekazują one obraz kraju, z którego całkowicie wyeliminowana jest egzystencja Kościołów mniejszościowych. Fakt ten jest postrzegany przez naszych wiernych bardzo boleśnie. Przedstawiciele naszego środowiska nie są zapraszani na niektóre uroczystości państwowe, o znaczeniu dla całego narodu.
2. Rok sprawowania rządów pod kierownictwem Pani Premier — mimo pewnych wysiłków ze strony wspólnych komisji rząd — Kościoły członkowskie PRE, nie doprowadził ani w jednym przypadku do pełnej regulacji prawnej stosunków z tymi Kościołami. Zaledwie jeden projekt tj. Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, został skierowany do parlamentu. Z powodu opieszalej pracy w parlamencie po pierwszym czytaniu nawet nie był rozpatrywany w komisji. Brak uregulowań prawnych utrudnia nam sprawowanie naszego posłannictwa. Nie uregulowane sprawy majątkowe powodują wiele przykrych nieporozumień, nasze majątki są bez naszej wiedzy przekazywane osobom trzecim.
3. Sporo zamieszania było wokół wprowadzenia lekcji religii do szkół i wpisywania ocen z religii na świadectwa szkolne, w tym m.in. na skutek ostatniej decyzji Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 IV 1993 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej również nie zawsze odpowiadało na nasze listy i zapytania w powyższej sprawie. Nie chciałbym jednak tylko przedstawiać Pani Premier naszych żalów. Zgodnie z treścią zaproszenia spotykamy się dziś w atmosferze konkordatowej. Dzielę się naszą radością z tego, że Pani Premier dostrzega taką potrzebę spotkania się z nami właśnie w sytuacji zaistniałej po podpisaniu Konkordatu. Podpisanie Konkordatu nie było dla nas zaskoczeniem, ponieważ naturalną rzeczą było dążenie Państwa i Kościoła Rzymsko-Katolickiego do uregulowania stosunków ze Stolicą Apostolską. Należałoby więc Konkordat traktować jako sprawę dotyczącą tylko Kościoła Rzymsko-Katolickiego, lub - jak to powiedział ks. arcybiskup Józef Kowalczyk — cytując: *prawdziwi Polacy przyjmą ten dokument z uznaniem*, to znaczy jako sprawę dotyczącą tylko prawdziwych Polaków, do których, jako innowiercy, nie zostaliśmy zaliczeni. Lecz skoro nasz Rząd, który reprezentuje, jak mamy nadzieję — wszystkich Polaków, podpisuje Konkordat, to zgodnie z zasadami demokracji, mamy prawo oczekiwać, że ze strony Rządu czeka nas traktowanie jako prawdziwych Polaków, mimo nieprzynależności do Kościoła

Rzymsko-Katolickiego. Dlatego też mamy nadzieję, że wszystkie regulacje prawnie zagwarantowane w Konkordacie jednemu Kościołowi będą również gwarantowane Kościołom zrzeszonym w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przy uwzględnieniu ich specyfiki. Ubolewamy, że w Konkordacie nie znalazł się zapis podobny do tego, jaki znajduje się w Konkordacie włoskim z 1984 r. gdzie mówi się, że wszystkie wyznania są równe wobec prawa. Podobny zapis rozwiałby wszystkie te obawy, które budzą się podczas czytania Konkordatu. Dotyczy to zwłaszcza artykułów:

- art. 10 o małżeństwach,
- art. 15 o szkołach i pomocy finansowej,
- art. 20 o środkach masowego przekazu,
- art. 22 o działalności charytatywnej,

sprawy statutu cmentarzy, sprawy pomocy finansowej Państwa i wielu innych. Mając za sobą przykre doświadczenia z wprowadzaniem religii do szkół, już dziś obawiać się można nowych, dalszych uregulowań prawnych, które nie zostały objęte Konkordatem, lecz do których delegacje daje art. 27 Konkordatu. Kościoły członkowskie Polskiej Rady Ekumenicznej opowiadają się za rozdziałem Kościoła i Państwa, zgodnie ze współczesnymi rozwiązaniami prawnymi, które są proponowane przez Światową Radę Kościołów, Europejską Konferencję Kościołów oraz przez Protestanckie Forum Europy, które obradowało w ubiegłym roku w Budapeszcie. Rozdział rozumiemy tak, jak to wyrazili panowie Mazowiecki i Turowicz tj. jako przyjazny rozdział Kościoła od Państwa. Na zakończenie chcemy przedstawić, jak widzimy zagwarantowanie Kościołom zrzeszonym w Polskiej Radzie Ekumenicznej tych rozwiązań prawnych, jakie zostały zawarte w Konkordacie. Naszym zdaniem powinien powstać odrębny dokument, który można nazwać Porozumieniem, który podpisałyby obie strony tj. Rząd i Polska Rada Ekumeniczna. W Porozumieniu zagwarantowane zostałyby Kościołom członkowskim PRE te same prawa, które dotyczą Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Porozumienie to dowiodłoby, że wierni innych Kościołów są traktowani jako równoprawni obywatele w naszej Ojczyźnie. Otworzyłoby ono też drogę do szybkiego procesu legislacyjnego dla aktów prawnych określających ramy działalności poszczególnych Kościołów wchodzących w skład Polskiej Rady Ekumenicznej. Jesteśmy w okresie kampanii wyborczej. Nasze Kościoły nie będą się wypowiadały publicznie i wpływały na wiernych, jak mają się zachować podczas wyborów. Jesteśmy przeciwni takim praktykom. Nie ukrywamy jednak, że obecne spotkanie z Panią Premier może być odczytane przez wielu jako próba pozyskania głosów tej części społeczeństwa, którą tu reprezentujemy. Spotkaliśmy się po raz pierwszy i mamy nadzieję, że nie ostatni. W związku z tym, że nie było możliwości spotkać się wcześniej, to dziś pozwoliliśmy sobie wykorzystać tę okazję dla przekazania Pani Premier kilku uwag i naszych odczuć. Była to też możliwość poinformowania — mamy nadzieję — społeczeństwa o naszej obecności w tym kraju i podzielenia się z Panią Premier naszymi troskami, obawami, wypowiedzenia się w tych sprawach, które nas niepokoją, w tym w szczególności w sferze stosunków Państwa do Kościołów.

Dziękuję Pani Premier za uwagę. **[1]**

Głos w dyskusji ks. prof. Zachariasza Łyko podczas sympozjum naukowego
w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej na temat „*Konkordat z 28 lipca
1993 r. a równouprawnienie wyznań*”
(15 grudnia 1993 r., Warszawa)

Niech mi wolno wyrazić słowa uznania dla referentów oraz dotychczasowych dyskutantów, którzy swymi uwagami przedstawili problematykę konkordatową w całym spektrum obaw, oczekiwań i nadziei. Nie będę ustosunkowywał się do aspektów politycznych Konkordatu. Nie poruszę zatem ani sprawy podpisania Konkordatu przez Rząd RP — czy Rząd miał prawo podpisać go czy też nie — ani aspektów ogólnopaństwowych — czy i w jakim stopniu Konkordat jest czy nie jest zagrożeniem dla państwa. Pozostawiam tę kwestię politykom i specjalistom. Skoncentruję natomiast swoją uwagę na sprawach związanych z sytuacją prawną innych Kościołów chrześcijańskich.

Jest niezaprzeczalnym faktem, że Konkordat stanowi olbrzymie osiągnięcie Kościoła Katolickiego, rozszerzając jego uprawnienia jeszcze bardziej, niż było to zagwarantowane w ustawie kościelnej z 1989 r. I w zasadzie — kierując się chrześcijańską życzliwością —

możnaby pogratulować Kościołowi tego dokumentu, gdyby w dodatku analogiczne prawa mogły być rozciągnięte — w myśl zasady równouprawnienia — na pozostałe Kościoły chrześcijańskie i w ogóle związki wyznaniowe. W przeciwnym przypadku powstanie olbrzymi rozryw między sytuacją prawną Kościoła większości a Kościołami mniejszymi. Trzeba nadto pamiętać, że Konkordat jest umową międzynarodową, udzielającą Kościołowi Katolickiemu w Polsce gwarancji międzynarodowych bardzo wysokiej rangi, za którymi stoi autorytet Stolicy Apostolskiej.

Co zatem należy uczynić, aby analogiczne gwarancje prawne, które są zawarte w Konkordacie dla Kościoła Katolickiego, stały się udziałem innych Kościołów? Jest to kwestia, jak mi się wydaje, najważniejsza w naszych polskich realiach historycznych, społeczno-politycznych i faktycznych.

Według moich spostrzeżeń potrzebne jest współdziałanie trzech czynników: Kościoła Katolickiego, Państwa i Kościołów chrześcijańskich. Po pierwsze wielce cenione byłoby życzliwe ustosunkowanie się Kościoła Katolickiego do idei rozszerzenia gwarancji konkordatowych na inne Kościoły. W świetle wypowiedzi ks. prof. dra hab. Józefa Krukowskiego taka życzliwość istnieje. Chociaż wydaje się, że wielu działaczy i polityków katolickich nadal tkwi w atmosferze czasów przedsoborowych i patrzy na mniejszości wyznaniowe okiem nieżyczliwym, z pozycji triumfalistycznej i dominacyjnej. Drugim czynnikiem jest państwo. To ono w ostateczności powinno być regulatorem społecznej równowagi i gwarantem zasady równouprawnienia wszystkich Kościołów. Tylko wówczas, w takim tylko przypadku możnaby mówić o regulacjach modelowych, zapewniających stan powszechnej sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na religie i instytucje wyznaniowych.

Trzecim czynnikiem są Kościoły. To one powinny podjąć — jak się wydaje - bardziej aktywne współdziałania, zmierzające do uzyskania równoprawnego statusu w Polsce. Starania te powinny znaleźć swój wyraz w nowelizacji prawa wyznaniowego oraz w partykularnych ustawach kościelnych.

Osobiście jestem pełen nadziei i wierzę w rozsądek, życzliwość, zaangażowanie i dobrą wolę wszystkich stron, odpowiedzialnych za optymalizację sytuacji prawnej Kościołów w Polsce. [2]

Wypowiedź biskupa-Seniora Janusza Narzyńskiego (Kościoł Ewangelicko-Augsburski) podczas sesji naukowej na temat Konkordatu, zorganizowanej przez Akademię Teologii Katolickiej (14 lutego 1994 r., Warszawa)

Nie miałem zamiaru uczestniczenia dziś w dyskusji gdyż nie jestem specjalistą w dziedzinie prawa wyznaniowego a wykładów z zakresu tego prawa słuchałem przed prawie 50 laty na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie prowadził je prof. Henryk Świątkowski. Sprowokował mnie jednak i niejako zachęcił pan prof. Michał Pietrzak, który tu wystąpił jako rzecznik mniejszości wyznaniowych, czyli — jak to się zwykło mówić — Kościołów mniejszościowych, choć ja, przyznaję, nie lubię tego określenia. Jako biskup-senior Kościoła ewangelicko-augsburskiego chcę wyrazić wdzięczność organizatorom tej sesji poświęconej konkordatowi z 1993 roku. W swym wystąpieniu chciałbym przedstawić trzy krótkie uwagi. Najpierw chciałbym odpowiedzieć na pytanie, jaki jest stosunek do konkordatu w Kościołach mniejszościowych? Otóż dla mnie — a nie jestem w tej opinii odosobniony — konkordat zamyka proces regulacji prawnych Kościoła katolickiego przez uregulowanie stosunków między Stolicą Apostolską a Państwem Polskim. Konkordat jest bardzo ważnym aktem stabilizującym i jego przyjęcie stanowi istotną cezurę i przełomowy moment, w którym określa się status prawny bratniego Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie. Jest to powód do satysfakcji i zadowolenia. Życzymy więc braciom katolikom z całego serca, aby ratyfikacja konkordatu dokonała się jak najprędzej. Uwaga druga. Wbrew obiegowym opiniom pojawiającym się nieraz w tzw. środkach publicznego przekazu konkordat nie podważa — w moim, i nie tylko moim, przekonaniu — zasady równouprawnienia obywateli i Kościołów nierzymskokatolickich w naszym państwie. Ukazuje się tutaj niejako bitwę o Kościoły mniejszościowe, o ich status, niemalże egzystencję. A tak, w moim przekonaniu, wcale nie jest. Konkordat nie narusza równouprawnienia wyznań.

Oczywiście tak to może być niekiedy odbierane, a jest w tym nieco i naszej winy, bo obawy przed konkordatem były artykułowane — że tak to dosadnie nazwę - w retoryce rozdziału Kościoła od państwa. Jakby ta retoryka miała nam zagwarantować ów status równouprawnienia.

Jestem bardzo wdzięczny ks. prof. Krukowskiemu, że podobnie jak kiedyś na odbywającej się tu, po sąsiedzku, sesji w ChAT, podkreślił, iż konkordat nie nadaje Państwu Polskiemu charakteru państwa wyznaniowego, a Kościołowi katolickiemu charakteru Kościoła państwowego. Jest to dla nas, jako członków Kościołów mniejszościowych, bardzo istotne. Mówi się też, że w konkordacie powinny być zagwarantowane prawa innych wspólnot religijnych w Polsce. Wiemy przecież, że strona państwowa podejmuje negocjacje z przedstawicielami Kościołów mniejszościowych celem analogicznych regulacji prawnych o charakterze ustawowym. Umowy bowiem z przedstawicielami tych Kościołów nie mogą mieć, co zrozumiałe, charakteru konwencji międzynarodowych, Jednak gwarancje, jakie zostały wynegocjowane między przedstawicielami Państwa Polskiego i Stolicy Apostolskiej mogą przysługiwać nie tylko Kościołowi katolickiemu, ale również innym wspólnotom wyznaniowym. No i czego tu jeszcze chcieć?

Oczywiście, musimy sami w tej materii podjąć starania o rozmowę z władzami państwowymi, a nie czekać, aż nam bracia katolicy sprezentują tę rzecz jako gotową. Podzielam pogląd, że jest do tego bardzo dogodny moment.

Była tu mowa o art. 82 Konstytucji polskiej z r. 1952. Konstytucja ta jak i jej pochodzenie (proszę wybaczyć nieprecyzyjność wypowiedzi niefachowca) nas dyskryminowały. Podobnie zresztą jak i ustawa o gwarancjach wolności sumienia z 1989 r. Dochodzę tu do trzeciej kwestii mej wypowiedzi. Konkordat nie jest zagrożeniem i niebezpieczeństwem dla istnienia i statusu prawnego innych Kościołów. A kto bez uprzedzeń patrzy na ten dokument, musi przyznać, że stwarza on Kościołom mniejszościowym wyjątkową szansę i możliwości uregulowania własnej sytuacji prawnej na zasadzie równouprawnienia, poszanowania tożsamości wyznaniowej i pasterskiego współdziałania między Kościołami mniejszościowymi a Państwem na podobnych zasadach, jakie zostały ujęte w konkordacie. Mówiłem o tym w kazaniu w czasie styczniowego nabożeństwa ekumenicznego, że zabiegając o regulacje prawne dla Kościołów nie objętych konkordatem musimy prowadzić nasze starania w duchu braterskiego współdziałania, we wspólnej służbie i przy otwarciu dla innych, a nie przeciwko sobie lub obok siebie. Z perspektywy bolesnych nieraz zmagających Kościołów mniejszościowych o tolerancję i równouprawnienie realizacja konkordatu jawi się jako przełomowa cezura i pozytywne wyzwanie, któremu Kościoły wchodzące w skład Polskiej Rady Ekumenicznej mogą zawdzięczać trwale i zadowalające uregulowanie. Dlatego też szkoda — to taka uwaga *pro domo sua* — że w naszym myśleniu i rozważaniach o konkordacie zapomnieliśmy (mówię tu o nas, jako o Kościołach mniejszościowych i członkach tych Kościołów), co powiedział Papież Jan Paweł II w kościele ewangelickim Trójcy Świętej w Warszawie w dniu 9 czerwca 1991 r., podczas ostatniej pielgrzymki, że w stosunkach między Kościołami sama tylko tolerancja nie wystarcza. Proste tolerowanie siebie nie może wystarczać chrześcijanom i Kościołom Chrystusa. Cóż to za bracia i siostry w Chrystusie, którzy się jedynie tolerują? W odpowiedzi na to pytanie Ojciec Święty wskazał na zobowiązujące słowa Listu św. Pawła do Efezjan, iż jako wspólnota świętych i domowników Boga mamy znosić siebie nawzajem w miłości. A znosić w miłości to także usiłować zrozumieć; zrozumieć to wybaczyć, to również akceptować, czuć się wewnątrznie bliskim i chcieć przebywać we wspólnocie, poczuwać się do wspólnoty; to spieszyć, by wspierać, to chcieć współpracować i współtworzyć.

[3]

Opinia Polskiej Rady Ekumenicznej w sprawie konsekwencji Konkordatu z 28 lipca 1993 roku dla Kościołów członkowskich Rady (15 lutego 1994 r., Warszawa)

1. W związku z preambułą konkordatu Polska Rada Ekumeniczna (Członkami PRE są: Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Kościół Polskokatolicki, Kościół Starokatolicki Mariawitów, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów) wyraża nadzieję, że władze państwowe w swej działalności, także ustawodawczej, pamiętać będą o historycznym wkładzie wszystkich Kościołów chrześcijańskich w rozwój kultury narodowej, krzewienie wartości moralnych, wspieranie dążeń do zapewnienia wszystkim ludziom równouprawnienia przy

korzystaniu z wolności sumienia i wyznania oraz zapobieganiu wszelkim przejawom nietolerancji i dyskryminacji na tle religijnym.

2. Polska Rada Ekumeniczna pragnie wierzyć, że w duchu konkordatu będzie uszanowana zasada uznania różnych zakresów niezależności i autonomii wszystkich Kościołów, nie wykluczając współpracy między nimi. Obowiązująca nadal Konstytucja RP uznaje zasadę równouprawnienia obywateli bez względu na wyznanie oraz równouprawnienie wszystkich Kościołów. Jej przejawem jest konstytucyjny nakaz regulacji ich sytuacji prawnej i majątkowej w drodze ustawodawczej. Polska Rada Ekumeniczna wyraża przekonanie, że przyszła Konstytucja RP określi sytuację prawną pozostałych Kościołów także w drodze zawieranych porozumień między Rządem RP i władzami właściwych Kościołów zatwierdzanych w drodze ustawodawczej. Tę formę przewiduje np. aktualna konstytucja Włoch.

3. W celu realizacji zasady równouprawnienia wyznań i postanowień art. 16 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 r. powinna zostać powołana stała Komisja Wspólna przedstawicieli Rządu RP i Polskiej Rady Ekumenicznej dla rozpatrywania spraw związanych z rozwojem stosunków między państwem i Kościołami zrzeszonymi w PRE.

4. Polska Rada Ekumeniczna obawia się, że przepisy konkordatu dotyczące cmentarzy, wyłączające cmentarze rzymskokatolickie, w zakresie zarządzania, spod obowiązujących ustaw państwowych, uniemożliwią chowanie na nich osób innych wyznań i bezwyznaniowych. Pożądane jest przeto aby Rząd i Sejm RP, przed ratyfikacją konkordatu uznały, że przepisy ustaw państwowych dotyczące zarządzania cmentarzami rzymskokatolickimi zachowały moc obowiązującą po ratyfikacji konkordatu.

5. Polska Rada Ekumeniczna jest przekonana, że przepisy konkordatu normujące zawieranie małżeństw zostaną w drodze ustawodawczej rozciągnięte na inne Kościoły. Powinno to nastąpić po porozumieniu z Kościołami zainteresowanymi taką regulacją.

6. Polska Rada Ekumeniczna uważa, że postanowienia art. 15, ust. 2 konkordatu, dotyczące tworzenia wydziałów teologii rzymskokatolickiej na uniwersytetach państwowych i określenia ich statusu, w drodze umowy między Rządem RP a Konferencją Episkopatu Polski, powinny być rozciągnięte na pozostałe Kościoły.

7. Polska Rada Ekumeniczna wyraża przekonanie, że postanowienia art. 15, ust. 3 przewidujące udzielanie pomocy finansowej uczelniom rzymskokatolickim rozszerzone zostaną w drodze ustawowej na uczelnie prowadzone przez inne Kościoły.

8. Polska Rada Ekumeniczna wyraża ubolewanie, iż Rząd RP zgodził się na sformułowania art. 17 konkordatu, przewidujące wykonywanie rzymskokatolickich praktyk i posług religijnych w zakładach opiekuńczo-charytatywnych i opieki zdrowotnej, prowadzonych przez Kościoły nierzymskokatolickie, bez porozumienia się z ich władzami.

9. Polska Rada Ekumeniczna wyraża nadzieję, że w celu praktycznej realizacji zasady równouprawnienia wyznań, postanowienia art. 20 konkordatu i art. 48, ust. 3 ustawy o łączności z 22 listopada 1990 dotyczące uprawnień Kościoła rzymskokatolickiego do zakładania i używania urządzeń radiokomunikacyjnych, przeznaczonych do nadawania programów radiofonicznych i telewizyjnych oraz do uzyskiwania na ten cel niezbędnych częstotliwości, zostaną w drodze ustawodawczej rozszerzone na wszystkie Kościoły, a ich realizacja praktyczna nie napotyka przeszkód.

10. Pożądane jest, aby postanowienia art. 21, ust. 2 konkordatu, dotyczące zbiórek publicznych, zostały rozszerzone na wszystkie Kościoły.

11. Polska Rada Ekumeniczna jest przekonana, że postanowienia art. 22, ust. 1-4 konkordatu dotyczące: 1) rzymskokatolickiej działalności charytatywno-opiekuńczej, naukowej i oświatowo-wychowawczej; 2) spraw finansowych instytucji i dóbr kościelnych oraz duchowieństwa rzymskokatolickiego; 3) wspierania materialnego instytucji Kościoła rzymskokatolickiego w celu konserwacji i remontowania zabytkowych obiektów sakralnych i budynków towarzyszących a także dzieł sztuki — będą obejmowały wszystkie Kościoły, przez dokonanie odpowiednich zmian w ustawodawstwie polskim.

12. W celu likwidacji dyskryminacji prawnej dzieci pobierających naukę religii poza szkołą pożądane jest dokonanie zmian w ustawie o systemie oświaty, wprowadzających obowiązek władz szkolnych umieszczania na świadectwach stopnia z religii, niezależnie od tego czy nauka religii odbywająca się poza szkołą, jest opłacana przez szkołę.

13. W imię zasady równouprawnienia wyznań pożądane jest aby uprawnienia Kościoła rzymskokatolickiego do nieodpłatnego nabywania na własność gruntów państwowych od 5 do

50 ha przez kościelne osoby prawne prowadzące działalność na Ziemiach Zachodnich i Północnych, uzyskane w 1991 r., zostały rozszerzone na wszystkie Kościoły. 14. Polska Rada Ekumeniczna jest przeświadczona, że wprowadzenie nauki religii rzymskokatolickiej do przedszkoli, prowadzonych przez organy administracji państwowej i samorządowej, zagwarantuje prawa dzieci, nie korzystających z tej nauki i uchroni je od przejawów nietolerancji, tak aby zapewnić poszanowanie godności każdego dziecka. [4]

Referat ks. prof. Zachariasza Łyko (ChAT) wygłoszony podczas konferencji naukowej na temat konkordatu zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kanonistów Polskich i Stowarzyszenie Polskich Prawników Katolickich
[fragmenty]
(14 marca 1994 r., Warszawa)

I.

Aspekt

Historyczny

Dotychczasowe doświadczenia konkordatowe mniejszości wyznaniowych w Polsce nie były najlepsze. Konkordat z roku 1925 ugruntował szczególnie uprzywilejowaną pozycję Kościoła Katolickiego w stosunku do innych Kościołów i w dużym stopniu spetryfikował nieprzychylny na ogół stosunek ówczesnych władz państwowych do innowierstwa. Dość wspomnieć, że regulacje prawne z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim, dalekie zresztą od ideałów równouprawnienia, doszły do skutku dopiero w roku 1936 i to w drodze nie ustawowej, lecz prezydenckiego dekretu z mocą ustawy, a z Kościołem Prawosławnym w podobnym trybie jeszcze później, bo w roku 1938, zaś żaden inny Kościół chrześcijański nie doczekał się — mimo nakazu konstytucyjnego — uznania prawnego w okresie międzywojennym. Informacja o podpisaniu Konkordatu w dniu 28 lipca 1993 — w sytuacji gdy Kościół Katolicki miał właściwie uregulowaną sytuację prawną ustawą kościelną z 1989, a podobną regulację otrzymał tylko Kościół Prawosławny w roku 1991 (i to z inicjatywy sejmowej), zaś prace nad regulacjami prawnymi kilku innych Kościołów posuwały się wolno — nie wzbudziła entuzjazmu w kołach nierzymskokatolickich. W dodatku sam termin „konkordat” przypominał negatywne z przeszłości skojarzenia. Czy można się więc dziwić, że w różnych kręgach — i wyznaniowych i niewyznaniowych — pojawiły się wówczas różne reakcje, które płynęły z więcej lub mniej uzasadnionych odczuć i niepokojów? Oczywiście sprawa negocjowania Konkordatu jako konwencji międzynarodowej między podmiotami prawa międzynarodowego i sposobów ich prowadzenia (a więc także zrozumiałej w takich sytuacjach dyskrecji) leżała całkowicie w gestii ich suwerennych uprawnień. Czy jednak w tym konkretnym przypadku — po doświadczeniach nie najbardziej eleganckiego wprowadzenia powrotu religii do szkół — nie należało przeprowadzić przez strony wstępnych, choćby sondażowych, badań, nie mówiąc już o ekumeniczno-dialogowych sondażach przygotowawczych przednegocjacyjnych, dotyczących pewnych interwyznaniowych szczegółów? Np. mniejszości wyznaniowe z ubolewaniem przyjęły zapis art. 17 Konkordatu, z którego wynika możliwość wykonywania posług religijnych przez kapelanów katolickich w zakładach charytatywnych, prowadzonych przez inne Kościoły, a który nie był z nimi uzgodniony. Dała temu wyraz Polska Rada Ekumeniczna w piśmie z dnia 15 lutego 1994, skierowanym do Kościołów członkowskich. Pośpiech i zasada faktów dokonanych nie zawsze są najlepszą metodą rozwiązywania spraw społecznych.

II.

Spojrzenie

w

przyszłość

Nie wracajmy jednak do czasów przeszłych. Okres międzywojenny to jeszcze epoka konstancyńska, czasy ścisłego połączenia Kościoła i państwa oraz religii państwowej i państwa wyznaniowego. W międzyczasie dokonało się wiele pozytywnych przemian w ogólnym postępie dziejów. Można do nich zaliczyć następujące fakty: **po pierwsze** - rozwój cywilizacyjny społeczności międzynarodowej z rozbudową międzynarodowego ustawodawstwa w zakresie praw człowieka oraz wolności religii i przekonań, **po drugie** — Sobór Watykański II z zamknięciem epoki konstancyńskiej oraz olbrzymim otwarciem się Kościoła na problemy świata współczesnego i historyczną deklaracją o wolności religijnej, **po trzecie** — ruch ekumeniczny na rzecz zbliżenia, tolerancji, wzajemnego szacunku, akceptacji i partnerstwa oraz jedności chrześcijan, **po czwarte** — nasze polskie doświadczenia społeczne, międzywyznaniowe i ekumeniczne, które postulują życzliwość, realizm i różne formy współdziałań dla dobra Ojczyzny. Opóźnienia w regulacjach prawnych innych Kościołów można tłumaczyć nawałem pracy,

choć należało się liczyć z reakcją tych środowisk i negatywnym odbiorem społecznym. Z drugiej strony należy pamiętać o priorytetowej pozycji Kościoła Katolickiego w regulacjach prawnych roku 1989, również w odniesieniu do ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jak i zapoczątkowaniu partykularnych regulacji prawnych przez pana Tadeusza Mazowieckiego oraz zintensyfikowaniu prac w tym zakresie przez rząd pani Hanny Suchockiej. Wielce pozytywnym zjawiskiem było zawarcie w *Stanowisku Konferencji Episkopatu Polski w sprawach założeń aksjologicznych nowej konstytucji* z 16 czerwca 1990 m.in. idei „wolności sumienia i wyznań religijnych” oraz postulatu „podobnych uregulowań” dotyczących współdziałania państwa z innymi, „korzystającymi w pełni ze swobód religijnych Kościołami i związkami wyznaniowymi”. Z uwagą środowiska mniejszościowe przyjęły stwierdzenie pani premier Hanny Suchockiej z okazji podpisania Konkordatu o jego funkcji modelowej dla regulacji prawnych innych Kościołów. Cenne były również deklaracje wielu osobistości Kościoła Katolickiego, wyrażone w sposób może najbardziej syntetyczny przez ks. prof. Józefa Krukowskiego, że „zasady prawne dotyczące poszanowania wolności religijnej w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, jakie zostały zagwarantowane w konkordacie Kościołowi Katolickiemu, powinny być zagwarantowane innym wspólnotom religijnym w Polsce [J. Krukowski, *Kościół i państwo*, Lublin 1993, s. 268]. Na uwagę wreszcie zasługują ostatnie oświadczenia rządu, przedstawione w dniu 8 marca 1994 — z okazji jednogłośniejszej akceptacji projektu ustawy ratyfikacyjnej konkordatu i skierowania go do Sejmu — przez panów: wicepremiera Aleksandra Łuczaka, wicepremiera Włodzimierza Cimoszewicza i dyrektora generalnego Biura do Spraw Wyznań Marka Pernala oraz inne osobistości rządowe — że takie same gwarancje, jakie daje konkordat Kościołowi Katolickiemu, zostaną udzielone innym Kościołom i że nastąpi nowelizacja ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Jeżeli dalszy tok prac nad konkordatem, zmierzających do jego szybkiej ratyfikacji, będzie zdążał w tym właśnie kierunku — a za słowami tych autorytetów kościelnych i państwowych pójdą konkretne czyny — to istnieje olbrzymia szansa, że przykre doświadczenia mniejszości wyznaniowych z przeszłości ulegną radykalnym i pozytywnym zmianom, a konkordat *Anno Domini* 1993 stanie się wydarzeniem wprost historycznym nie tylko dla Kościoła Katolickiego, lecz także dla Kościołów nierzymskokatolickich. I w takiej konfiguracji zdarzeń i faktów widzę niezwykle pozytywny z punktu widzenia interesów mniejszości wyznaniowych sens konkordatu. Chciałoby się zresztą ufać, że konkordat odegra podobnie pozytywną rolę w rozwoju prawa wyznaniowego, jaką odegrała w swoim czasie ustawa o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego, która stała się inspiracją dla ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz wzorcowym aktem prawnym dla późniejszych regulacji prawnych szeregu Kościołów chrześcijańskich. W niektórych aspektach w tym samym kierunku zdaje się wywierać swój wpływ obecny, nie ratyfikowany jeszcze konkordat.

III. Zasada równouprawnienia

Przejdźmy jednak do kilku szczegółów. Nie trzeba nikogo przekonywać, że konkordat jest olbrzymim osiągnięciem Kościoła Katolickiego w Polsce, polegającym przede wszystkim na tym, że sytuacja prawna Kościoła zostaje uregulowana aktem prawnym najwyższego rzędu w hierarchii aktów prawnych (poza Konstytucją), tj. w postaci umowy międzynarodowej, zawartej między podmiotami prawa międzynarodowego, tj. Polską a Stolicą Apostolską. Ten stan rzeczy w dużym stopniu uniezależnia regulacje prawne Kościoła od często koniunkturalnych fluktuacji ustawowych i zapewnia mu swoistą stabilność prawną, ułatwiającą realizację swej misji posłanniczej. Żaden inny Kościół czy związek wyznaniowy nie może nawet marzyć o takiej formie regulacji prawnej, gdyż żadnej zwierzchności jakiegokolwiek innego Kościoła chrześcijańskiego nie przysługuje status podmiotu prawa międzynarodowego tak, jak przysługuje on historycznie Stolicy Apostolskiej. Fakt ten może jednak robić wrażenie szczególnego uprzywilejowania Kościoła Katolickiego i wyjątkowej jego pozycji w Polsce. Nie do mnie należy analiza tego fenomenu, ale wydaje się, że trzeba dokonać rozróżnienia między stanem faktycznym, w tym zwłaszcza międzynarodowymi atrybutami Kościoła, a stanem prawnym, obowiązującym w Polsce w ogólnym słowa tego znaczeniu. W preambule konkordatu strona rządowa wyraźnie odwołuje się do międzynarodowych praw człowieka, jak również polskich zasad konstytucyjnych i ustaw, a te normatywy niedwuznacznie eksponują z jednej strony nowoczesne reguły wolności religii i przekonań, a z drugiej — ideę równouprawnienia Kościołów i związków wyznaniowych, która — według teorii prawa kanonicznego — „jest zgodna z doktryną Kościoła Katolickiego, określoną na Soborze Watykańskim” [ks. J. Krukowski, *op. cit.*, s. 224].

W tym kontekście afirmacja atrybutów, jakie przysługują Kościołowi Katolickiemu w stosunkach międzynarodowych, nie musi — i nie może — oznaczać negacji idei równouprawnienia Kościołów, ponieważ w przeciwnym przypadku byłoby to jaskrawym naruszeniem podstawowej zasady konstytucyjnej cywilizowanych państw świata. Jeżeli słuszny jest argument doktryny prawa kanonicznego, podnoszony przez ks. prof. Józefa Krukowskiego — znakomitego polskiego kanonisty — że przyjmując zasadę równouprawnienia Kościołów nie należy ignorować specyficznych atrybutów, jakie przysługują Kościołowi Katolickiemu w stosunkach międzynarodowych, a w szczególności zdolności Stolicy Apostolskiej do zawierania umów międzynarodowych dotyczących wzajemnych stosunków między państwem i Kościołem w poszczególnych krajach [por. *op. cit.*, s. 229], to — rozumując *a contrario* — specyficzne atrybuty Kościoła, przysługujące Kościołowi Katolickiemu w stosunkach międzynarodowych, nie mogą ignorować z kolei tak fundamentalnej zasady cywilizowanego świata, występującej również *expressis verbis* w prawie polskim (np. w art. 9 ustawy z dnia 17 maja 1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania), jaką jest zasada równouprawnienia Kościołów i związków wyznaniowych.

Płaszczyzną zatem dalszych prac nad konkordatem i jego pomyślną ratyfikacją, a zarazem warunkiem nowoczesnych i optymalnych rozstrzygnięć w tym zakresie, powinna być nadal — podobnie jak dotychczas — właśnie zasada równouprawnienia Kościołów, co oznaczałoby formalne przeniesienie wolności wynegocjowanych przez Kościół Katolicki z państwem na grunt prawny innych wspólnot religijnych, w czym ujawniłaby się w pełni historyczna i progresywna rola zarówno Kościoła, jak i państwa. W konsekwencji wszystkie Kościoły i związki wyznaniowe korzystałyby z tych samych praw.

IV.

Aplikacja

praktyczna

Mając na uwadze praktyczną aplikację ww. zasady równouprawnienia, jestem przekonany, że środowiska mniejszościowe przyjąłby z zainteresowaniem i uznaniem następujące, wysuwane zresztą przez te kręgi (m.in. we wspomnianym piśmie Polskiej Rady Ekumenicznej z dnia 15 lutego 1994), działania:

1. Wprowadzenie zmian w ustawodawstwie polskim, wynikających z Konkordatu, z uwzględnieniem innych Kościołów, czyli rozciągnięcie gwarancji konkordatowych na te Kościoły, zwłaszcza w takich sferach, jak:
 - a. śluby kanoniczne (art. 10),
 - b. możliwość korzystania z cmentarzy wyznaniowych (art. 8),
 - c. wykonywanie postug religijnych w wyznaniowych zakładach charytatywno-opiekuńczych (art. 17),
 - d. rozwój szkolnictwa wyznaniowego i teologicznego z możliwością jego dotowania (art. 14, 15),
 - e. prawo przeprowadzania zbiórek publicznych (art. 21),
 - f. korzystanie z jednakowych regulacji dotyczących spraw finansowych (art. 22) itp.
2. Usunięcie ewidentnych nierówności w uprzywilejowanym, jak dotąd, traktowaniu Kościoła Katolickiego w zakresie: **primo** - zakładania i używania urządzeń radiokomunikacyjnych oraz uzyskiwania niezbędnych częstotliwości (a więc zmiany zapisu art. 48 ust. 3 ustawy o łączności z 22 listopada 1990), **secundo** - uprawnień do nieodpłatnego nabywania na własność gruntów państwowych od 5 do 50 ha na Ziemiach Zachodnich i Północnych i **tertio** — rewindykacji majątku kościelnego mniejszości wyznaniowych, która do dnia dzisiejszego nie została przeprowadzona.
3. Dokonanie nowelizacji ustawy z dnia 7 września 1991 o systemie oświaty w przedmiocie jednoznacznego zrównania w prawie nauczania religii w szkole i w punktach katechetycznych oraz gwarancji wyznaniowych dla dzieci w przedszkolach (nowelizacji wymaga także — w świetle doświadczeń — rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych, które to rozporządzenie praktycznie wyeliminowało możliwość nauczania w szkole religii dzieci innowierczych z uwagi na określone w dokumencie limity ilościowe, a przecież nawet jedno dziecko innowiercze powinno mieć prawo uczenia się w szkole religii).
4. Przeprowadzenie wnikliwej nowelizacji nie tylko ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego, ale także ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, co zostało już przez władze zapowiedziane i powinno być sfinalizowane.
5. Uwzględnienie w przygotowywanych nowelizacjach uprawnień wolnościowych nie tylko środowisk wyznaniowych, ale także środowisk niewyznaniowych, tj. odmiennych światopoglądów i filozofii.
6. Rozważenie możliwości tworzenia w przyszłości partykularnych regulacji sytuacji prawnych

Kościółów w drodze dwustronnych umów między rządem a zainteresowanym Kościołem czy związkiem wyznaniowym (umowy takie nie miałyby oczywiście charakteru konwencji międzynarodowej z braku podmiotowości międzynarodowej tych Kościołów, ale stanowiłyby wygodną formę regulacji, upodabniającą - nawet semantycznie — do wysokich rangą umów konkordatowych). Umowy takie występują w praktyce prawnej rządów, np. z powodzeniem stosuje je rząd włoski.

7. Przygotowanie projektów nowelizacyjnych na forum wspólnych komisji konsultacyjnych, reprezentujących stronę państwową, Kościół Katolicki i inne zainteresowane Kościoły.

8. Przygotowanie projektów nowelizacyjnych — oprócz prawa o aktach stanu cywilnego, kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa o cmentarzach i ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego, konieczne ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania — i to jeszcze przed ratyfikacją Konkordatu oraz uchwalenie ich wraz z ratyfikacją Konkordatu (podobnie jak w przeszłości ustawa o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego została uchwalona przez Sejm łącznie z ustawą o gwarancjach wolności sumienia i wyznania). Stanowiłoby to widoczne zabezpieczenie równoprawnych gwarancji dla mniejszości wyznaniowych.

Zakończenie

Dotychczasowa dyskusja wokół Konkordatu, jakkolwiek niekiedy krytyczna, częściej nacechowana troską (tak zwłaszcza działo się w środowiskach mniejszości wyznaniowych), czasem pomijająca realia czy płynąca z niepełnej znajomości rzeczy, przyczyniła się w sumie — jak sądzić należy — do wszechstronnego naświetlenia sprawy i jej znacznego wyjaśnienia, a nawet kształtowania się swoistej syntezy.

Czynnikom kościelnym i państwowym oraz wielu osobistościom kościelnym i państwowym, jak również liczny uczyony, politykom, działaczom społecznym, dziennikarzom oraz wielu ludziom dobrej woli należą się szczerze słowa uznania za życzliwy stosunek podczas debat konkordatowych do polskich mniejszości wyznaniowych, a nawet pewnego zatroskania o ich sytuację prawną oraz równość wszystkich Kościołów wobec prawa. Wszelkie większości, w tym szczególnie wyznaniowe, znajdują się zawsze w korzystnej, żeby nie powiedzieć wprost — i to bardzo często — w komfortowej sytuacji i doskonale radzą sobie same. Mniejszościom jednak trzeba w państwie demokratycznym pomóc, bo takie są zasady demokratyzmu, a jeśli pomoc ta przychodzi ze strony wyznaniowych większości, to jest to tym cenniejsze. Jeżeli sprawy potoczą się pomyślnie według kształtującego się, jak sądzimy, scenariusza, to jestem przekonany, że polskie środowiska wyznaniowe z całą pewnością przyjmą ten fakt z zadowoleniem, szacunkiem i wdzięcznością, i nie zapomną braterskiego wsparcia. Środowiska te wyrażają nadzieję, że władze państwowe — nawiązując do preambuły Konkordatu — pamiętać będą o historycznym wkładzie wszystkich Kościołów chrześcijańskich w rozwój kultury narodowej, krzewienie wartości moralnych, wspieranie dążeń do zapewnienia wszystkim ludziom równouprawnienia przy korzystaniu z wolności sumienia i wyznania oraz zapobieganiu wszelkim przejawom nietolerancji i dyskryminacji na tle religii i przekonań. [...]

[5]

Przypisy:

[1] Przedruk z akt Polskiej Rady Ekumenicznej. Jerzy Wiślocki, *Konkordat Polski 1993. Tak czy nie?*, Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań 1993, s. 233-237; tekst publikowany również w: "Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996". Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997.

[2] "Rocznik Teologiczny", Rok XXXV, z. 2, ISSN 0239-2550, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, Warszawa 1993, s. 203-204; tekst publikowany również w: "Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996". Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997.

[3] "Słowo", 21 lutego 1994 r.; tekst publikowany również w: "Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996". Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997.

[4] Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu, Dział Szybkiej Informacji, Seria: Racjonalista.pl

Materiały, M-277, czerwiec 1994 r.; tekst publikowany również w: "Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996". Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997.

[5] "Znaki Czasu", nr 6/94, s. 15-16; patrz również: Nowy Konkordat a prawo polskie, praca zbiorowa pod redakcją Józefa Krukowskiego, Warszawa 1994, s. 86-94 r., tekst publikowany również w: "Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996". Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997.

(Publikacja: 17-11-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2995>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl